

Piotr Korczyński

## GLANÓW – powstańcze Termopile

Choć powstanie styczniowe było najdłuższym zrywem zbrojnym Polaków przeciwko zaborcy rosyjskiemu, niewiele w nim wielkich zwycięstw polskiego oręża. Wojna partyzancka z przeważającymi siłami wroga powodowała, że nawet po wygranej potyczce powstańcy musieli szybko się wycofać lub wręcz rozpuścić oddziały, przeciw któremu maszerowały kolejne kolumny nieprzyjacielskiego wojska. Nie dziwi więc, że każde zdecydowane zwycięstwo z carskimi rotami, po którym powstańcy zdołali utrzymać pole bitwy, urastało do miana symbolu i „bitwy przełomowej”. Tak było też z obroną dworu w Glanowie, 15 sierpnia 1863 roku, którą ówczesna prasa okrzyknęła powstańczymi Termopilami.

W dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej niewielka grupa powstańców pod dowództwem hr. Aleksandra Krukowieckiego skutecznie odparła oblężenie przeważających sił rosyjskich i zdołała w większości wyrwać się z opresji. Za kordonem, w Krakowie, skąd przemaszerował oddział Krukowieckiego, uznano to za cud wstawiennictwa Matki Boskiej oraz rehabilitację rodu hrabiego, który był synem ostatniego wodza powstania listopadowego, generała Jana Krukowieckiego oskarżanego o przyczynienie się do jego upadku, a nawet zdradę. Zwycięstwo pod Glanowem pozwoliło również uratować honor krakowskich ochotników, którzy byli oskarżani, że zbyt szybko i licznie rejterują za kordon przed rosyjskimi bagnietami. Jak widać, ta potyczka bez większego znaczenia militarnego otoczona została wielką legendą, ale faktem jest, że samo starcie miało dramatyczny przebieg i niespodziewanie szczęśliwy koniec dla jej uczestników.

**W** przeddzień wydarzeń w Glanowie, bracia Edward i Gustaw Habichowie, obydwaj oficerowie mający za sobą służbę w rosyjskiej artylerii, zebraли pod Krakowem oddział w sile czterystu ludzi, dobrze uzbrojony i umundurowany kosztem hr. Aleksandra Krukowieckiego. Oddział miał ruszyć pod Żarnowiec, by tam połączyć się z siłami Zygmunta Chmie-

powstańcy łatwo odparli, ale maszerowały przeciw nim już znacznie liczniejsze siły pod wodzą księcia Aleksego Iwanowicza Szachowskiego.

Habichowie, widząc że nie mają szans ucieczki ze zmęczonymi ludźmi przed okrążającymi ich kolumnami rosyjskimi podążającymi z Olkusza i Miechowa, postanowili przyjąć bitwę w Ibramowicach. W tym celu polecili hr. Krukowieckiemu wziąć pluton saperów i obsadzić nim wóz przy wejściu do miejscowości, którym miała przechodzić kolumna księcia Szachowskiego. Lecz zanim Krukowiecki zdołał dotrzeć do wyznaczo-

ni miejsca zasadzki już padły strzały z obu stron. Rozkaz braci Habichów został jednak połowicznie wykonany, gdyż jeden z ludzi Krukowieckiego, niejaki Martini, swym strzałem zranił księcia Szachowskiego w tydzie i ten do końca bitwy zmuszony był dowodzić bitwą z pobliskiej oberży. Sam Martini został ciężko ranny, a cały dwudziestoosobowy oddział Krukowieckiego odcięty od głównych sił przez rosyjskich dragonów i kozaków. Polacy zdo-

łali jeszcze się wycofać i dobiec do ogrodu dworu w Glanowie. Otoczony solidnym i wysokim płotem, mógł zabezpieczyć powstańców przed szarżą jazdy, ale okazało się, że między drzewami owocowymi czekała na nich rota piechoty. Wobec tego Krukowiecki skierował swych ludzi prosto do dworu. W czasie, gdy przesądzał się los oddziału Habichów pod Ibramowicami (po bitwie do Chmielnickiego zdołało dotrzeć tylko siedemdziesięciu jego ludzi), rozpoczęła się epopeja garstki saperów Krukowieckiego. Kiedy jego ludzie dobiegli do dworu, drogę zagroził im jego dzierżawca, Leon Rutkowski, broniąc wstępu argumentami, że w budynku są kobiety i dzieci. Mimo jego protestów, a nawet przekleństw, powstańcy szybko zajęli dwór, a rosyjscy piechurzy otworzyli do nich morderczy ogień. Nieprzyjaciel podpalił też oddalone o kilka metrów zabudowania gospodarskie, czym niechcący utrudnił sobie zadanie, gdyż nie mógł już atakować od strony płonących zabudowań.

Niebawem żołdatom udało się podpalić i dach dworu. Wtedy też przerwali na chwilę ostrzał i wezwali kobiety do opuszczenia wraz z dziećmi „fortecy”, zapewniając im nietykalność. Krukowiecki przystał na to ultimatum, a Rutkowski polecił swemu synowi, Teofilowi, przeprowadzić ko-

biety. Niestety Rosjanie nie dotrzymali danego słowa, bo kiedy pojawiły się one na ganku, padło kilka strzałów. Ciężko ranna została służąca z niemowlęciem na ręku. Natychmiast wstrzymano ogień i reszta kobiet przeszła już bezpiecznie. Zaprowadzono je do karczmy, w której rezydował ranny książę Szachowski. Głównodowodzący natychmiast zaczął indagaować panią Rutkowską o liczbę powstańców we dworze, na co odpowiedziała przytomnie, że są ich „pełne pokoje”. I to najprawdopodobniej ocaliło obrońców, gdyż książę nie zdecydował się na atak na bagnety, postanawiając że jedna kompania będzie ostrzeliwać dwór do czasu, aż nie strawi go ogień.

Tymczasem w spowitym ogniem i dymem dworze trwała walka. Nawet Rutkowski, po trafieniu swej służącej, wściekle wycofał się za broń i przypomniał sobie, że jest weteranem powstania listopadowego. Od jego strażów miało polec kilku żołdatów. Niestety śmierć także zaczęła zbierać żniwo wśród obrońców – rosyjska kula zabiła Edwarda Kaczorowskiego, inżyniera hutnictwa i społecznika. Skwar od płonącego dachu był piekielny, cały dom trzeszczał i z góry sypały się iskry. Z grona obrońców dziewięciu ludzi nie wytrzymało tego nerwowo i zaczęli wyskakiwać przez okna; prócz dwóch czy trzech cudem ocalałych, wszyscy zginęli. Przy Kru-



leńskiego. Sam hrabia towarzyszył żołnierzom konno, w cywilnym ubraniu, z dubeltówką przewieszoną przez plecy. Oddział maszerując całą noc i ścierając się z austriackimi patrolami straż granicznej przeszedł nad ranem kordon pod Szycami. Po godzinnym odpoczynku ruszono przez Pieskową Skałę ku Wielmoży. Jednak tuż za Pieskową Skałą na oddział uderzyli Rosjanie. Była to tylko jedna rota piechoty i kilkudziesięciu kozaków, których

powstańcy łatwo odparli, ale maszerowały przeciw nim już znacznie liczniejsze siły pod wodzą księcia Aleksego Iwanowicza Szachowskiego. Lecz zanim Krukowiecki zdołał dotrzeć do wyznaczo-

Dokończenie na str. 4 ➔

→ Dokoliczenie ze str. 3

kowieckim zostało dziesięciu: dzierżawca Leon Rutkowski, porucznik Adam Jaworski, porucznik Ludomir Friedrich, podporucznik Leon Staszewski, sierżant Józef Górski i szeregowcy: Kajetan Borowiecki, Józef Dudasiński, Karol Fierganek, Ferdynand Johne i ciężko ranny Martini.

Rosjanie, ukryci za płonącymi budynkami lub w zbożu rosnącym na okalających posiadłość polach, przerywali ogień tylko na chwilę, by ponowić wezwanie do poddania się. Tymczasem oblężeni odpowiadali rzadkimi, lecz celnymi strzałami – hrabia Krukowiecki i podporucznik Staszewski byli wymienionymi strzelcami, a i Rutkowski okazał się im dorównywać. Nie mogąc doczekać się sponięcia obrońców, Rosjanie podsunęli się pod ścianę, która nie posiadała żadnych okien ni otworów i starali się podsyć ogień płonącego dachu. Na niewiele się to zdało, gdyż solidna konstrukcja nadal nie chciała się zawalić i pogrzebać obrońców. Jednak wewnątrz żar robił się nie do zniesienia i ludzie zaczęli prosić Krukowieckiego, by dał rozkaz pójścia na bagnety w samobójczym ataku, co wydawało się lepsze od sponięcia żywcem. Ten im odpowiedział patrząc na zegarek: *Jeszcze czas, godzina czwarta [po południu], cztery godziny jeszcze dom opierać się będzie ogniewi, zatem o godzinie ósmej, o ile do tego czasu nieprzyjaciel nie odstąpi, pójdziemy na bagnety, na śmierć pewną.* Po czym włożył zegarek do kieszeni i wrócił do polowania na oblegających żołnierzy.



Kiedy zaczęło brakować amunicji, Krukowiecki rozkazał, by strzelał z nim tylko Staszewski, a reszta miała ładować im broń. W pewnym momencie Rosjanie spróbowali podejść bliżej dworu od północy, gdzie rosły gęste krzaki porzeczek. Udało im się podczołgać na kilkadziesiąt kroków od ściany budynku, ale na tym skończył się ich sukces. Czujni Krukowiecki i Staszewski dali ognia w ogródek, który opustoszał w minutę – zostali tylko zabici i ranni. W tym momencie rosyjski oficer zaproponował obrońcom honorową kapitulację, na co Krukowiecki miał odpowiedzieć, parafrazując generała Pierre'a Cambonne'a spod Waterloo: *Wiedz o tym, że Polak umiera, ale się nie poddaje.* I po tej odpowiedzi doszło między hrabią a tym oficerem do „pojedyńku”. Jak wspomina jeden z obrońców, Karol Fierganek, hrabia *chciał koniecznie ubić wzywającego do poddania. Strzelał do niego parę razy, jak i Moskal do Krukowieckiego bez skutku. Nareszcie zaczęliśmy prosić Krukowieckiego, aby się nie wychylał, bo inny Moskal zza krzaka może go ubić.* W końcu Rosjanin poprosił o pozwolenie zabrania z porzeczkowego ogródka zabitych i rannych. Krukowiecki rozkazał wstrzymać ogień.

Nastąpiła chwila wytchnienia. Rutkowski wpadł w euforię, że Rosjanie dają za wygraną i odstępują – zaczął częstować obrońców lemoniadą i wódką. Postanowił też otworzyć drzwi i wyjść na zewnątrz, by sprawdzić swoje przypuszczenia. Reszta obrońców była bardziej sceptyczna i odra-

dzała dzierżawcy ten krok. Na próżno, Rutkowski doszedł do studni, pomiędzy spalone zabudowania gospodarcze i zaczął nawoływać służbę. Nagle padły strzały i stary wiarus osunął się na ziemię trafiony w brzuch – zmarł jeszcze tej nocy. Prawdopodobnie strzelili do niego jacyś rosyjscy maruderzy, których obrońcy natychmiast odgonili palbą karabinową – były to ostatnie strzały tej potyczki. Traf chciał, że o godzinie ósmej wieczorem, czy-



li kiedy Krukowiecki zaplanował samobójczy atak na bagnety, Rosjanie wreszcie „zwinęli oblężenie”. Dziewiątce obrońców udało się w nocy wymknąć z dworu i wrócić przez kordon do Krakowa.

Już w kilka dni po starciu, oblężenie Głanowa zaczęło obrastać w legendę. Galicyjska prasa pomnożyła rosyjską kompanię oblegającą dwór do paru tysięcy żołnierzy, w tym kawalerię i sotnie kozackie, co znacznie przekraczało łączne siły księcia Szachowskiego, które zaatakowały oddział Habichów pod Ibramowicami. Straty rosyjskie obliczono na kilkadziesiąt zabitych. Stanisław Zieliński w swych „Bitwach i potyczkach 1863-1864” zapisał, że z polskiej „fortecy” „zionęły śmiertelne kule, ścieląc coraz potężniejsze kupki trupów, których nie sposób było zabrać, bo każda próba powiększała taką kupkę o trupa zuchwalca, który ją chciał zmniejszyć, następnie wyliczył straty nieprzyjaciela na sześćdziesiąt czterech zabitych. Dziennikarze w artykułach poświęconych bitwie wkładali w usta obrońców całe patriotyczne prze-

mowy, a znany lwowski poeta, Aureli Urbański w wierszu „Miałeż: rok 1863” takie słowa przypisał Krukowieckiemu:

*Wiara! Trzymać się ostro!  
Choćby zginąć przykładnie.  
Marji Panny dziś Święto –  
Włos nam z głowy nie spadnie!*

Nie może dziwić ten entuzjazm i podkreślanie bohaterstwa obrońców, które zresztą jest bezdyskusyjne, wobec faktu, iż najdrobniejszy nawet sukces polskiego oręża był wtedy potrzeb-

ny, by podtrzymać płomień walki i nadzieję na zwycięstwo. Zupełnie inaczej podchodzili do tego sami obrońcy Głanowa, zrywając się najczęściej na przesadne, ich zdaniem, hołdy i bałamutne informacje na temat bitwy. Cytowany już wyżej Karol Fierganek tak to podsumował w pamiętniku: *Tak zostałem bohaterem! Mnie z tego nic nie przyszło – a ojczyźnie jeszcze mniej – oddział też z tego nie korzystał, bo go i tak rozbito – inni to odcierpieli.* Gorzkie słowa człowieka, który doświadczył beznadziei powstańczego zrywu, ale z drugiej strony zapomniał dodać, że z ciężkiej opresji ocalał życie i nie poznał syberyjskich mrozów, a z legendą nie mógł wygrać.

PIOTR KORCZYŃSKI

#### Bibliografia

- S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 2009
- S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913
- Powstanie styczniowe 1863-1864. Aspekty militarne*, pod red. prof. dr. hab. Janusza Wojtasika, Warszawa 1994
- Pamiętnik Karola Fierganka za: J. Kowalski, Obrona dworu w Głanowie*, Instytut Historii Sztuki UAM [PDF]

## HONOR I DUMA

**1** grudnia 2021 r. w gmachu Sejmu RP otwarto wystawę „Honor i dumą – od drużyn do legionów”. Wernisaż odbył się z inicjatywy posłanki Joanny Fabisiak oraz płk. rez. WP Waldemara Baranowskiego. W ceremonii otwarcia wystawy uczestniczyła Marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek. Obecni byli – prezes Zarządu Głównego Związku Kombatanów RP i BWP Janusz Maksymowicz z członkami kierownictwa Związku, przedstawiciele Dowództwa Garnizonu Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego, Centralnej Biblioteki Wojskowej, Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego WP oraz członkowie Warszawskiego Bractwa Kurko-

wego im. Jana Kilińskiego w historycznych strojach.

Wystawa została przygotowana z okazji 110. rocznicy powstania Związku Strzeleckiego (ze względu na pandemię nie mogła być wyeksponowana w 2020 r.). Składa się z 11. paneli przedstawiających historię Związku Strzeleckiego od powstania w 1910 r. do czasów współczesnych, kopii archiwalnych dokumentów, odznak wojskowych z lat 1910-1939 wraz z opisami oraz repliki munduru polskiego oficera piechoty oraz kolekcji kopii orłów.

Zwracając się do zgromadzonych, pomysłodawcy i realizatorzy wystawy, Joanna Fabisiak oraz Waldemar Baranowski, podkreślali, że wystawa oprócz przedstawienia historii Związku Strzeleckiego, przypomina najważniejsze etapy budowy polskich struktur wojskowych w przededniu odzyskania niepodległości naszego kraju w 1918 roku, ich wpływ na kształtowanie przyszłych kadr wojska polskiego niepodległej Ojczyzny. Ma być też źródłem inspiracji dla obecnych

członków Związku Strzeleckiego – zachęcić ich do kontynuowania tradycji strzeleckich, szczególnie wśród młodego pokolenia.

Wystawa zaspokaja ciekawość odwiedzających, bo przedstawia odradzanie się polskich sił zbrojnych – od Polskich Drużyn Strzeleckich, Związku Strzeleckiego do Legionów Polskich i Brygad, aż po przypomnienie postaci, które wniosły duży wkład w tworzenie tych formacji oraz ich zasługi dla odradzającego się kraju.

W uroczystości uczestniczyła grupa bohaterów uroczystości – delegacja Związku Strzeleckiego: Komendant Główny, starszy inspektor ZS Roman Burek wraz z uczniami częstochowskich i radomskich liceów z terenowych struktur Związku. Szczególną sympatię wzbudziła obecność orląt Związku Strzeleckiego – uczniów Szkoły Podstawowej z Szydłowca.

Udział najmłodszych obywateli w zajęciach programowych organizacji strzeleckich jest ważny ze względów społecznych i patriotycznych, ale również jako forma przeciwdziałania i zapobiegania skutkom pandemii i depresji wśród młodzieży szkolnej – podkreśliła Joanna Fabisiak w czasie rozmów przy wspólnym posiłku po zakończeniu uroczystości.

Komendant Główny Związku Strzeleckiego Roman Burek nawiązując do historyczno-edukacyjnego charakteru wystawy, omówił główne cele i zadania programowe realizowane na zajęciach z młodzieżą. Podkreślił, że *dobrze wyszkoleni i przygotowani członkowie ZS stanowią wartościową bazę rekrutacyjną dla struktur Sił Zbrojnych RP..* W imieniu członków ZS przekazał podziękowania za zorganizowanie wystawy.

Nawiązując do tematyki wystawy, prezes Zarządu Głównego ZKRPIBWP Janusz Maksymowicz zauważył, że *wpisuje się ona w program propagowania historii polskich walk niepodległościowych oraz chwały oręża polskiego, realizowanego przez Związek. Sprawa odzyskania przez Polskę niepodległości i dróg prowadzących do tego historycznego wydarzenia oraz roli jaką odegrał w niej Związek Strzelecki – współtwórca legionów, jest nam bliski, czego dowodem są nasze odznaki – Związkowa Odznaka Jubileuszowa „Setna Rocznica Bitwy Warszawskiej 1920-2020” oraz Związkowa Odznaka „Polska Niepodległa 1918-2018”.*

Obecny na uroczystości przedstawiciel rodu Kuloń oraz spadkobierca dziedzictwa płk. Leopolda Lisa-Kuli – Bartosz Kula potwierdził w wystąpieniu zasadność organizowania takich przedsięwzięć oraz przekazał podziękowania w swoim imieniu oraz rodziny za krzewienie wiedzy o jego słynnym przodku. **W. B.**





## „Spotkanie Pokoleń”

**D**la uczczenia Święta Niepodległości, z inicjatywy Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego ZKRPiBWP, odbyło się w Warszawie tradycyjne już spotkanie kombatantów, osób represjonowanych i sybiraków z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej nr 187 im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Było to już kolejne, udane przedsięwzięcie warszawskiego Zarządu pozwalające na integrację środowisk, przybliżenie młodzieży tradycji walk o wolność Ojczyzny oraz osobiste poznanie weteranów walk o niepodległość i osób represjonowanych.



W spotkaniu, prowadzonym przez przewodniczącego Rady Krajowej Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej por. inż. **Józefa Kassyka** uczestniczył prezes Zarządu Głównego i Mazowieckiego ZW Janusz Maksymowicz oraz sekretarz generalny ZG Elżbieta Sadzyńska. Obecni byli kombatanci z Armii Krajowej, 1. Armii WP, ze środowiska Polaków Byłych Żołnierzy Armii Czerwonej, więźniarek

hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zesańców Sybiru.

Otwierając spotkanie, Józef Kassyk przypomniał krótko genezę II wojny światowej, największej wojny w historii, w której na wszystkich lądach i oceanach uczestniczyło ponad 1,7 miliarda ludzi, w tym 110 milionów z bronią w ręku. *1 września 1939 r. – przypomniał – zrywając pakt o nieagresji, hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę, inicjując II wojnę światową. Sześć lat trwały krwawe zmagania nim na świecie zapanował pokój. Ale cena była bardzo wysoka. Polski żołnierz od pierwszych do ostatnich dni walczył na wszystkich frontach – aż do zwycięstwa. Uczestnicy tych zmagania,*

*ży, Barbara Piotrowska. Mówiła o życiu w okupowanej Warszawie widzianym oczyma dziecka, konspiracyjnej nauce, powstaniu, które zastało rodzinę w Warszawie. Pod koniec września, razem z mieszkańcami Żoliborza wypędzono ich do obozu w Pruszkowie, i stamtąd, po selekcji, bydłocymi wagonami przewieziono w pobliże Hamburga. Kobiety i dzieci (Barbara Piotrowska miała wtedy 8 lat) znalazły się w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Mama wspominała mi później o eksperymentach medycznych prowadzonych na polskich więźniarkach, o dramatycznych marszach śmierci i o tym, że po jakimś czasie Niemcy zaczęli wywozić kobiety z dzieć-*



*kombatanci, a także osoby tragicznie dotknięte przez wojnę są dzisiaj na tej sali, są wśród nas. Oddajmy im głos.*

*Byłam waszą rówieśniczką, byłam w waszym wieku, kiedy pod koniec okupacji Niemcy zesłali mnie z matką do jednego z najcięższych obozów koncentracyjnych dla kobiet KL Ravensbrück – powiedziała, zwracając się do młodzie-*

*mi w inne miejsca. My trafiłiśmy do bauera (chłopa), który często znęcał się nad Polkami. Mama pracowała w cukrowni. Wyzwolili nas Amerykanie. Jak mogło dojść do takiego barbarzyństwa? Dlaczego? – z tym dramatycznym pytaniem zwróciła się do młodzieży Pani Barbara. Tego zapomnieć nie wolno...*



Głos zabrała także przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Ravensbrück **Hanna Nowakowska**, córka więźniarki, przekazując szkole wiele wydawnictw poświęconych obozowi.

W wielkim skupieniu młodzież wystąpiła wspomnień znanej sławistki, profesor **Elżbiety Smułkowej** (byłej ambasador RP na Białorusi), która w 1941 r. wraz z matką i siostrą, jako 10-letnie dziecko, zesłana została w głąb tajgi syberyjskiej, gdzie spędziła pięć lat (później dowiedziała się, że ojciec Kazimierz Baran, le-

śnik, rozstrzelany został przez NKWD w Katyniu). Po ponad miesięcznej podróży – pociągiem, statkiem, saniami – trafiła z rodziną do wsi Ust-Silga. W niezwykle ciężkich, syberyjskich warunkach matka z dwójką dzieci musiała sobie radzić sama. Opowiadała, że jako dziewczynka opiekowała się niemowlęciem miejscowej felczarki, za co otrzymała puszystą, białą watę, z której ręcznym wrzecieniem sporządziła nić, a z niej, szydełkiem, trójkątną chustę. Chusta towarzyszyła jej przez cały pobyt na zesłaniu i była

pamiątką po powrocie do kraju. Po otwarciu, we wrześniu 2021 r., w Białymstoku Muzeum Pamięci Sybiru chusta pani Elżbiety stała się jednym z ofiarowanych placówce eksponatów.

**Jerzy Henkel**, weteran 1 AWP, jak tysią-



ce Polaków, wywieziony został na mroźną Syberię. Po amnestii ogłoszonej po układzie Sikorski-Majski usiłował dostać się do armii Andersa. Nie zdążył (bratu się udało) i tak trafił do 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, którą dowodził gen. Zygmunt Berling. W składzie 3. pułku piechoty przeszedł cały szlak bojowy – od krwawej bitwy pod Lenino, forsowania Wisły celem pomocy powstańcom, aż do walki o Berlin. Dzisiejsze spotkanie z młodzieżą to dla nas, weteranów wielkie przeżycie. Jesteście naszą nadzieją, że nasz wojenny wysiłek, nasze tradycje, nie pójdą w zapomnienie.



Spotkanie, sponsorowane przez Urząd m.st. Warszawy, odbyło się w serdecznej, bezpośredniej atmosferze, przy dużym zainteresowaniu młodzieży. Uczniowie, jak sami mówili, mieli możliwość konfrontacji wiedzy zaczerpniętej z lekcji i podręczników z żywymi ludźmi, świadkami i uczestnikami historycznych wydarzeń. *Jesteście przedstawicielami dumnego, rycerskiego narodu, dziedzicami polskich, patriotycznych tradycji* – powiedziała, dziękując za zorganizowanie spotkania, opiekunka grupy, prof. **Anna Idzik**. *Pamiętajcie o młodych sercach, tak jak i one, z najgłębszym szacunkiem, będą was wspominać.*

Po części „oficjalnej”, młodzież, w bezpośrednich rozmowach, miała możliwość poznać i porozmawiać z bohaterami omawianych wydarzeń.

Po zakończeniu „Spotkania Pokoleń”, uczniowie z kadrą nauczycielską oraz kombatanami, więźniarkami KL Ravensbrück oraz Sybiraczkami udali się pod pomnik Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego, aby złożyć kwiaty.

MIZ

Fot.: Krzysztof Orzechowski

## O TYM WARTO WIEDZIEĆ

## Jak uzyskać uprawnienia kombatanckie? – informacje praktyczne

Decyzje o przyznaniu uprawnień kombatanckich wydaje Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych na podstawie:

- udokumentowanego wniosku za interesowanej osoby oraz
- rekomendacji stowarzyszenia właściwego dla określonego rodzaju działalności kombatanckiej.

**Uwaga: Rekomendacje udzielane są bezpłatnie, nie ma też obowiązku zapisywania się do stowarzyszenia.**

Do wniosku należy dołączyć:

- wypełniony czytelnie i podpisany kwestionariusz,
- życiorys za szczególnym uwzględnieniem działalności kombatanckiej,
- 2 aktualne fotografie legitymacyjne (opisane na odwrocie imieniem, nazwiskiem i datą urodzenia),
- kserokopię dowodu osobistego (w przypadku starych formularzy dowodów – kopie stron zawierających dane osobowe, serię i numer dokumentu oraz strony zawierające adres zamieszkania),
- odcinek emerytury lub renty,
- dowody potwierdzające działalność kombatancką (np. dokumenty pochodzące z okresu działalności kombatanckiej, zaświadczenia właściwych instytucji, urzędów i archiwów, publikacje, opinie środowiska kombatanckiego, dowodem w sprawie mogą być również zeznania świadków),
- rekomendację wniosku wystawioną przez stowarzyszenie właściwe dla określonego rodzaju działalności kombatanckiej,
- osoby działające przez pełnomocników powinny również dołączyć odpowiednie pełnomocnictwo.

**Uwaga: wszystkie kopie dokumentów powinny być poświadczone za zgodność z oryginałem. Poświadczenia powinien dokonać notariusz. Urząd administracji rządowej lub samorządowej wyłącznie na zasadach grzecznościowych.**

**Wniosek można złożyć osobiście w punkcie informacyjnym Urzędu albo nadesłać pocztą na adres Urzędu.**

## W IMIĘ OBRONY OJCZYZNY

*Państwo, które leży na granicy NATO, także UE, musi mieć poważną siłę odstraszającą, a w razie potrzeby... musi mieć też możliwość skutecznej obrony, i to przez dłuższy czas samodzielnie, bo mechanizm, który prowadzi do uruchomienia w pełni sił NATO, to są bardzo potężne siły – jednak trwa i to trwa nie krótko.* To jedna z tez Komitetu Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego i Spraw Obronnych, który z myślą o dogłębnej modernizacji oraz zwiększeniu liczebności wojska, zaprezentował, pod koniec 2021 r., założenia nowej ustawy „O obronie Ojczyzny”.

Liczący 768 artykułów projekt, nad którym Ministerstwo Obrony Narodowej pracowało prawie dwa lata, uchylił 14 dotychczasowych ustaw i ureguluje wiele przestarzałych przepisów. Wprowadzi nowy mechanizm finansowania, który pozwoli na rozbudowę liczebności sił zbrojnych, pozyskiwanie nowoczesnego uzbrojenia, ustali status żołnierzy zawodowych oraz ułatwi rekrutację do wojska.

Wiele uwagi poświęca się w projekcie zwiększeniu liczebności wojska – ze 110 tys. obecnie do co najmniej 250 tys. Wojska Obrony Terytorialnej mają wzrosnąć z obecnych 30 do 50 tys. Uwzględniając obecną sytuację demograficzną kraju jest to zadanie niezwykle ambitne i trudne do realizacji, stąd trzeba je widzieć w horyzoncie kilku dekad.

Od 1 stycznia 2010 r. obowiązkowa służba wojskowa w Polsce została zawieszona i nie przewidywane są zmiany w tym zakresie. Natomiast ma być wprowadzona dobrowolna zasadnicza służba wojskowa, przeznaczona dla ochotników, która pozwoli w części odtworzyć rezerwę mobilizacyjną kraju. Ochotnicy powołani na 28-dniowe szkolenie podstawowe zakończone przysięgą, mogą liczyć na uposażenie ok. 4,4 tys. zł brutto miesięcznie. Przez kolejne 11 miesięcy ochotnicy odbywać będą szkolenia specjalistyczne. Ci, którzy ukończą ten kurs, uzyskają prawo przystąpienia do zawodowej służby wojskowej.

Ustawa zmieni status studentów uczelni wojskowych – będą oni z prawa żołnierzami zawodowymi, a nie kandydatami. Modyfikacje dotkną też programu MON „Legia Akademicka” – ochotniczego szkolenia wojskowego studentów. Za udział w nim przewidziano wynagrodzenie, a kształcenie studentów ochotników zakończy się egzaminem oficerskim. Projekt wprowadza też możliwość przyznawania stypendiów studentom uczelni cywilnych, kształcących się w specjalnościach przydatnych dla Sił Zbrojnych. Warunkiem otrzymania stypendium jest złożenie wniosku do zawodowej służby wojskowej. W planach ministerstwa jest także wprowadzenie ułatwień umożliwiających przechodzenie żołnierzom do kolejnych korpusów osobowych. W korpusie szeregowych zawodowych pojawi się nowy stopień – starszy

szeregowy specjalista. Z uwagi na specyficzne zagrożenia występujące w XXI w., wynikające z szybkiego rozwoju nowych technologii informatycznych, przewiduje się wprowadzenie nowego rodzaju wojsk – Wojska Obrony Cyberprzestrzeni. W odróżnieniu od innych formacji, do tej zostaną dopuszczone osoby niepełnosprawne, które z uwagi na stan zdrowia nie byłyby zakwalifikowane do służby wojskowej, ale dysponują wiedzą specjalistyczną.

W ostatnich latach systematycznie wzrasta zagrożenie tzw. cyberprzestępcami, a nawet przypadkami „cyberterroryzmu”, określanego niekiedy jako piąty rodzaj działań wojennych. Polega on na groźbie lub bezprawnym ataku, z pobudek ideologicznych lub politycznych, na sieci lub systemy informatyczne infrastruktury o istotnym znaczeniu dla gospodarki lub obronności atakowanego kraju. Ataki przeprowadzone są najczęściej przez wyspecjalizowane, trudne do zlokalizowania zespoły hakerskie. Polska, pod względem liczby użytkowników Internetu, znajduje się w pierwszej dziesiątce państw europejskich i nie można wykluczyć w przyszłości aktywności cyberprzestępców.

Projekt ustawy przewiduje także znaczną reformę administracji wojskowej. Wojewódzkie Sztaby Wojskowe (WSzW) oraz Wojskowe Komendy Uzupelnień (WКУ) zostaną przekształcone w Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji, które ma się skoncentrować na rekrutacji i pozyskiwaniu nowych żołnierzy. Zarządzaniem kryzysowym w skali kraju mają zająć się Wojska Obrony Terytorialnej. Zdaniem MON sprawdziły się one w dobie pandemii i z powodzeniem realizują zadania obrony cywilnej.

Znaczne zmiany zajądą w zasadach pełnienia służby przez żołnierzy, w tym w systemie awansowania na kolejne stopnie wojskowe. Wprowadzone zostanie świadczenie motywacyjne. Ma ono wynosić 1,5 tys. zł miesięcznie po 25 latach służby i 2,5 tys. zł po 28,5 latach służby wojskowej.

W czasie prezentacji programu przez przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego i Spraw Obronnych wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego oraz ministra Obrony Narodowej Mariusza Błaszczaka poinformowano, że na mocy ustawy zostanie stworzony nowy mechanizm finansowania sił zbrojnych – Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych prowadzony przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Zasiłać go mają wpływy ze skarbowych papierów wartościowych, środki z obligacji wyemitowanych przez BGK objętych gwarancją skarbu państwa, wpływy z budżetu państwa oraz wpłaty z zysku Narodowego Banku Polskiego.

Projekt ustawy znajduje się w końcowej fazie uzgodnień międzyresortowych. Przewiduje się, że po zakończeniu dalszych prac legislacyjnych, 1 lipca 2022 r., ustawa wejdzie w życie. **Izm**